

Psychiatria potrzebuje zaufania*

Szanowni Państwo,

W tym roku zostaliśmy zaproszeni do polskiego miasta Oświęcimia przez jedno z najstarszych Partnerstw w naszym Towarzystwie, a mianowicie partnerstwo pomiędzy psychiatrią w Oświęcimiu i Riedstadt. Obradujemy mając w zasięgu wzroku obóz w Auschwitz, przez co przeniesieni jesteśmy w obszar rozpięty pomiędzy pamięcią o tragicznej przeszłości a oczekiwaniami wobec pozytywnego kształtowania przyszłości. Pomiedzy nieuniknionym spojrzeniem wstecz a niezbędnym spojrzeniem w przyszłość.

Auschwitz jest symbolem zbrodni narodowosocjalistycznych Niemiec, dla których w historii ludzkości nie ma podobnych przykładów. A więc:

- systematycznego wymordowania Żydów podczas Holocaustu,
- wymordowania osób psychicznie chorych i upośledzonych w Niemczech i w krajach okupowanych,
- milionów zabitych w ramach niszczycieliskiej wojny, która rozpoczęła się od napaści na Polskę.

Auschwitz już zawsze będzie nas zmuszał do szukania odpowiedzi na pytanie: „Jak człowiek może uczynić coś takiego, jak Niemcy mogli coś takiego zrobić?”

Oświęcim - miasto jest symbolem terażniejszości. Polski, która wraz z Niemcami stała się członkiem Unii Europejskiej. Chcemy w Oświęcimiu przypominać o przeszłości, ale

chcemy też rozmawiać o przyszłości, o tym co musimy jeszcze zrobić. Z Anną Zalewską i jej oddziałem psychiatrycznym łączy nas wspólny cel kształtowania psychiatrii dbającej o ludzką godność. W obliczu Auschwitz - musimy stawić czoła terażniejszości i przyszłości. Tak można by sformułować przesłanie naszego sympozjum.

Dyskusja na temat „Psychiatrii po Auschwitz” była zawsze motywem przewodnim naszego Towarzystwa. Problemem tym zajmowaliśmy się już w 1992 roku na sympozjum w Bielefeld-Bethel. Zeszyt Dialogu „Psychiatria po Auschwitz” z tamtych lat dokumentuje wiele ważnych przemyśleń na ten temat. Auschwitz zawsze pozostawał niejako w tle naszych działań, nawet wówczas, kiedy chodziło o aktualne problemy w psychiatrii.

„Psychiatria potrzebuje zaufania” – co naprowadziło nas na ten temat?

Auschwitz, można to zobaczyć z tej perspektywy - jest symbolem jedyne go w swoim rodzaju nadużycia zaufania w historii:

- Rozpadło się zaufanie do nośności idei szeroko rozwiniętej cywilizacji. Jej zwodniczo cienka warstwa nie dała ochrony przed wtargnięciem barbarzyństwa. Nawet tak wielkie siły kształtujące naszą kulturę, jak nauka i religia, były na to zbyt słabe.

- Rozpadło się zaufanie do etycznej orientacji „całkiem normalnego” obywatela, który, jak się okazało, w zbrodniczym ideologicznym systemie współrzędnych stracił swoją ludzką orientację.

- Rozpadło się zaufanie do odporności na wszelkie pokusy lekarzy i systemu medycznego. Nawet przysięga Hipokratesa nie gwarantowała odporności względem gardzącej ludźmi ideologii. Tam, gdzie lekarz staje się mordercą, utrata zaufania jest radykalna.

- No i w konsekwencji rozpadło się również zaufanie do nas samych: z jaką pewnością możemy mieć zaufanie do trwałości naszych własnych norm etycznych, do naszej siły charakteru? Ile wytrzyma nasz moralny fundament, gdy w warunkach totalitarnych zostanie wystawiony na próbę? „Człowiek jest odchłanią”, napisał poeta niemiecki Georg Büchner w sztuce pt. „Wozzeck”.

Na tym tle pytanie o zaufanie okazuje się być kwestią zasadniczą. Chodzi o uwrażliwienie na znaczenie zaufania jako podstawy dla skuteczności psychiatrii.

O zaufanie psychiatria musi walczyć dzień po dniu, po dzień dzisiejszy. Zbyt ugruntowana była nieufność pacjentów do instytucji, dla której przemoc jest w zasadzie jedną z opcji. Zbyt często także w naszej codzienności mamy do czynienia z zawiedzionym zaufaniem – nierzadko z dobrych pobudek. Tam, gdzie balansując na wąskiej krawędzi pomiędzy zapewnieniem wolności a ograniczeniami wynikającymi ze sprawowanej roli współdecydujemy o życiu pacjentów, tam zaufanie jest

szczególnie ważne, ale też szybko można je przegrać.

Jaki musi być nasz obraz człowieka? Jak musimy kształtować naszą psychiatryczną codzienność, żeby nie utracić zaufania? Co musi uczynić i przygotować społeczeństwo, aby powstała taka kultura leczenia, do której chorzy naborą zaufania?

To jest problem, którym od 20 lat zajmuje się Polsko-Niemieckie Towarzystwo Zdrowia Psychicznego i o to chodzi także dzisiaj.

Drodzy Państwo,

Kończąc, chcielibyśmy wyrazić nasze serdeczne podziękowanie pani dyrektor Sabinie Bigos-Jaworskiej i Annie Zalewskiej oraz ich zespołom za ogromną pracę włożoną – to można już teraz powiedzieć – w udaną organizację naszego sympozjum.

Między Niemcami a Polakami znów mogło wzrosnąć zaufanie. Była to długa droga. Nasze Towarzystwo współtworzyło ją od ponad 20 lat. Wspominaliśmy to jeszcze raz w zeszłym roku w Paderborn, podczas naszego jubileuszowego sympozjum „Spotkanie - Dialog - Wyrwanie”. Zaszliśmy daleko na tej drodze i dlatego możemy dziś, w tym miejscu, ze sobą rozmawiać, w obliczu Auschwitz – w Oświęcimiu.